

SKARBY Z NASZEGO RZYMSKIEGO ARCHIWUM (#33)

Istnieje pewna interesująca teoria nazwana "teorią czarnej skrzynki". Mówi o przedmiocie, którego wewnętrzna budowa jest albo w ogóle nieznaną, albo znana bardzo słabo. Przedmiot taki można analizować jedynie pod kątem jego reakcji na określone wymuszone bodźce...

(Śmierć Bogdana Jańskiego #33)

Obchodzimy dziś kolejną rocznicę śmierci naszego Założyciela. Dokładnie 179 lat temu Bogdan Jański zakończył swoją ziemską wędrówkę. Ks. Paweł Smolikowski CR w *Historii Zgromadzenia* opisuje ostatnie chwile życia Bogdana. W dzisiejszym newsletterze chciałbym pokazać wam ów fragment...

"Przytomność zaczęła go coraz bardziej opuszczać. Przed skonaniem jednak jeszcze 'zsiniałymi już wargi' polecał Braciom by Paryża nie opuszczali i pracowali nad zbawieniem tam rodaków.

Snać przewidywał jak gwałtownie nie zadługo nieprzyjacieli dusz uderzy na nich przez Towiańskiego. Dnia 2 lipca 1840, w dzień Nawiedzenia Matki Boskiej, nad rankiem, brat Kajsiewicz, siedzący na straży, spostrzegł znaki konania; przywołał zaraz pobudziwszy braci, i tak wśród klęczących i modlących się koło łóżka uczniów swoich zdawało się, że już skonał. Leżał na łóżku jakby już nieżywy, ręce złożone na piersiach, oczy zamknięte. Wszyscy wyszli został sam Hube. Nagle Jański otworzył te swoje oczy powiada ks. Hube, pełne wyrazu, spojrzawszy, w którym streszczało się całe jego życie, i wtedy zobaczyłem jasną jakby iskrę, przechodzącą od głowy do stóp umierającego. I już nie żył. Zwłoki jego, pisze ks. Kajsiewicz, położyliśmy na cmentarzu św. Wawrzyńca, a jak gdyby proroczko przeczuwając miano, jakieś z natchnienia wyższego wziąć mieli, położyliśmy napis: Hic resurrecturus quiescit"

(Smolikowski P., *Historia*, II, 75-76)



tychmiast dyktował mu rozporządzenia, a czynił to przez dwa dni, od czasu do czasu odpoczywając. Dyktował mu ile komu Damek Paryski wrnieć, co do kogo w domu należyć. — Mgr. Falloux często go nawiedzał i Mrs. Sw. dla niego mieszkał, a w dzień Wniebowstąpienia Paryskiego. D. 28 Maja miał Mrs. Sw. w stancyi Janiskiego — Bracia wszyscy na niej wraz z chorym komunikowali. Następnie Janiski przyjął ostatecznie Olejem Sw. Namawienie. Był jednak jeszcze przez ten miesiąc.

Przed samą śmiercią, ratować musiał kwestyę bardzo delikatną. Nie były płonne obawy Janiskiego co do misyji Platera. Nabrata ona cechy politycznej wyraźniej już z przybyciem do Rzymu w marcu 1840 Czajkowskiego, agenta księcia Crastowskiego. Janiski nie chciał by Bracia brali jakikolwiek udział w krokach, jakie ten przyjeździec weneński i apostata stawiać zaczął w Rzymie. Lęk wielki na braci powstała burza i ledwo nie przyšlo do zerwania z Platorem, który w Paryżu już był pod wpływem całej partji. Janiski polecił Semence napisać do Cerarego d. 7. Czerwca. „Tomacząc cały nasz. „Oświ, Najdraższy Cerary, przed krzyżem Zbawiciela, cały stan nasz. O. Jenerał, a za tem samem powodem Bagdan i my wszyscy osądiliśmy, że wzmieszanie się księcia Crastowskiego byłoby wcale niekorzystnem dla sprawy Kościoła naszego,

kiedy tymczasem swoje pośrednictwo w imieniu własnem, już się pokazało korzystnem, i nasz jest dowiedzionem, że posiadacz du racunek i zaufanie, stawiając się w możności dalszego sturzenia, a które na urwanek całości nasze narwane byłoby, gdybyś wystąpił w imieniu księcia. Parwał nawet, że ci powiemy przyczyns. Oto byś w ten czas przywrócił charakter polityczny.”

Po tem wysiłkiem przytomności Janiskiego coraz bardziej zaczęła opuszczać. Przed skonaniem jednak jeszcze „zsiniaćmi już wargi” polecał Braciom by Paryż nie opuścili, i pracowali nad zbawieniem tam rodaków. Snać przewidywał jak gwaltownie nie cędnego nieprzyjaciół dusz uderzy na nich przez Tawianiskiego.

Dnia 2 lipca 1840, w dzień Nawiedzenia Matki Boskiej, nad rankiem brat Aleksander, siedzący wtedy na stary, spostrzegł znaki konania; przywołał zaraz pobudliwych braci, i tak wśród klęzących i modlących się koło łóżka uczniów swoich zdawało się że już skonał. Leżał na łóżku jakby już nieżywy; wsee zdarzone na piersiach, oery zamknięte. Wszyscy wycarli, rozstąpił sam Hube. Nagle Janiski otworzył oczy „te swoje oczy, powiadał A. Hube, pełne wywaru, spojrzął spojrzaniem, w którem stwierdziło się całe jego życie, i wtedy zobażyłtem jasną jakby iskry, przechodzącą

od głowy do stóp umierającego, i już nie żył."

"Zwłoki jego — pisał A. Kajsiewier — potarżyliśmy na omentaru św. Wawryńca, a jak gdyby prociwo przecuwając miłoś, jakieśmy z natchnienia wyższego wręcz mieli, potarżyliśmy napis:

"Hic resurrecturus quiescit."

Część druga

A. Piotr Semenenko

(1840 — 1845)

Rozdział T.

Nowowyswieszeni.

Po śmierci Janiskiego Semenenko obrany został tymczasowym pretarionym. Kuniski, któremu niebosrodek ostatnie swoje rozporządzenie co do ruchomości Domku Paryskiego objawił i żądał, by on sam osobiście wszystko na miejscu uładził, w kilka dni po tem, na początku lipca wyruszył do Paryża. Uległ chorobom, w drodze się zmógł, w Paryżu pierwsze dni go stracił i nieco strapił, zatem w Wersalu, dokąd drogą żelazną z Płaterem pojechał, krew mu się ruciła. Jednak przy rychłym ratunku, przy pomocy A. Tetowickiego i A. Kamockiego, którzy go w Seminarium Wersalskim pielagnowali, w tydzień na nogi powstał. — Kuniski zbierał braci świeckich i z nimi odbywał narady, jak się urządzić w stolicy Francji. Przeszła zima, niestychana wśród Polaków, rozporządzenia młodych kleryków znajdują postuch. Kształtowała do załatwienia bardzo drutliwa kwestja stosunków